

Oszczędzaj pieniądze i przyrodę: ZBIERAJ DESZCZÓWKĘ

Rachunki za wodę potrafią być wysokie, szczególnie latem, kiedy znaczne jej zużycie przypada na przydomowy ogród. Nic więc dziwnego, że część z nas decyduje się na instalację o zbierania wody opadowej. W końcu zbieranie deszczówki to dostęp do wody zupełnie za darmo!

Zbiorniki na tzw. „deszczówkę” są alternatywnym sposobem zaopatrywania w wodę i stają się coraz bardziej popularne. Woda jest nam niezbędna do wykonywania wielu czynności domowych takich jak pranie, sprzątanie, kąpiel czy gotowanie. Każdy dom wyposażony jest w rynny, którymi w czasie deszczu woda z dachu odprowadzana jest poza obszar domu, więc ta metoda pozyskiwania wody wydaje się genialna w swojej prostocie.

Czy wiecie, że z dachu o powierzchni 100 m² w ciągu 10 minut średniego opadu deszczu można zebrać ok. 180 litrów wody? Zamiast więc pozwalać się jej bezcelowo wylewać, lepiej ją zebrać i wykorzystać.

Najprostszym sposobem na jej zebranie jest podstawienie pod rynną beczki. Standardowa pojemność tych prostych pojemników to 250-300 litrów. Inną, bardziej złożoną metodą zbierania deszczówki jest system zbierania wody opadowej, który oparty jest o szereg rur, które odprowadzają wodę z dachu do umieszczonego pod ziemią zbiornika wyposażonego w pompę.

Przez swoje bogactwo w składniki odżywcze oraz niską zawartość kamienia jest idealna do podlewania roślin, w tym także owoców i warzyw. Zbierając ją zabezpieczasz jej zapas na okresy suche.

Zbiornik na deszczówkę można zrobić dosłownie z wszystkiego - markety ogrodnicze, budowlane oraz sklepy internetowe oferują ogromny wybór zbiorników o pojemności od 100 do 10 tys. litrów. Koszt, w zależności od pojemności, to od 50 do kilku, a nawet kilkunastu tysięcy złotych. Przykładowe ceny zbiorników: 200 l - 100 zł, 300 l - 228 zł, 1000 l - 200-400 zł, 2500 l - 1800 zł, 8000 l - 6 300 zł, szambo betonowe 10000 l - 2200-2500 zł (plus transport)



Ekologia a epidemia

Zagrożenie koronawirusem wymusiło na nas zupełnie nowe sposoby zachowania w przestrzeni publicznej. Konieczność zadbania o higienę i ograniczenie narażenia innych, ale i nas samych na niebezpieczeństwo styczności z wirusem sprawia, że wyznajemy zasadę „ostrożności nigdy za wiele”. Nic dziwnego, w końcu sami epidemiolodzy zalecają, aby zaraz po wyjściu ze sklepu czy autobusu pozbywać się zużytych rękawiczek. Niestety, często zużyte rękawiczki czy maseczki nie lądują w miejscu, w którym powinny.

Zużyte maseczki i rękawiczki porzucone przy drogach, na trawnikach, rabatach i fruujące po ulicach w pobliżu sklepów i przystanków to widok obecnie, niestety, bardzo częsty. Tego typu odpady to spory problem dla służb, które dbają o porządek. Odpady te nie tylko nie są przyjazne dla środowiska, ale dodatkowo mogą np. zatykać kratki kanalizacyjne.

A przecież rozwiązanie tego narastającego problemu jest bardzo proste – wyrzucamy zużyte rękawiczki i maseczki do koszy na odpady zmieszane!



Objętość odpadów - nie tylko ze względu na epidemię - można zmniejszyć! Aby w śmieciarkach zmieściło się więcej śmieci, należy pamiętać o zgniataniu butelek, składaniu opakowań papierowych i kartonów. Ale nie tylko.

Nasze śmieci ważą w sumie 350 kg od osoby na rok, a około 250 kg da się wykorzystać ponownie. Tworzywa sztuczne, metal i opakowania wielomateriałowe ważą prawie 50 kilogramów, produkowany przez każdego z nas papier to 52 kilogramy, szkło waży kolejnych 36 kg, a odpady biodegradowalne to około 100 kg. Kolejnych 20 kilogramów to odpady, które także można by odzyskać: drewno, prawie 2 kg; metale – niecałe 9 kg i odpady wielogabarytowe, które ważą statystycznie blisko 9 kilogramów. Wniosek: około 250 kg na 350kg produkowanych przez każdego z nas odpadów da się ponownie wykorzystać! Wystarczy tylko ...segregować.

